Ner 9. ROK 1837. CZWARTEK 12 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Gudfrida Wyz.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Wacława.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0 0 R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosffery.	Zjawiska napowietrzne i rózne uwagi.
6	27" 0.''' 842	† 0°, 7	1,''' 93	Pł. Zachodni mocny	Pochmurno	Snieg
11 2	2. 212	† 0. 6	1, 66	" "	"	
10	3 513	— 3, 1	1, 39	" "	Pogoda z Chmurami	

Cześć Urzedowa.

- Z mocy polecenia Trybunału I. Instancyi W. M. Krakowa i J. O. odbędzie się sprzedaż przez licytacyą publiczną dnia 16 stycznia r. b. o godzinie 9 w kamienicy przy ulicy Wiślnéj pod L. 274 rozpocząć się mającą, ruchomości po niegdy Wojciechu Nyczu i żonie jego Adelajdzie Nyczowéj pozostałych, z mebli, garderoby, narzędzi i niektórych kosztowności składających się.

Kraków dnia 10 stycznia 1837 r.
A. *Małakiewicz*, Not. Pub.

Cześć Polityczna.

— *Z Paryża 22 Grudnia.* —

Kapitan Qnernel dowodzący okrętem liniowym »Jupiter« przy brzegach Afryki, został oddany pod sąd wojenny za nieposłuszeństwo względem swego przełożonego.

Dzienniki opozycyjne nie przestają powstawać z całą natarczywością przeciwko ministrom z powodu wyprawy konstantyńskiej. To skłoniło *Journal des Débats* do odparcia czynionych zarzutów, przez umieszczenie artykułu, w którym powiedziano: »Widząc tak gwałtownie miotane obelgi przeciwko mężom, których polityczne szczęście wolném życzeniem większości ustalone zostało, trudno nie mniemać że te obelgi zamiast przeciwko tymże, są właściwie wymierzone przeciwko krajowi, którego oni są prawnemi reprezentantantami i niewątpliwym organem. Gańcie postępowanie ministerstwa jak wam się podoba; przyrzekajcie że lepiéj od ministrów działać będziecie; podawajcie środki których używać chcielibyście, lecz nieobrażajcie obelgami mężów, którym kraj czci swojéj nie odmawia, a o których żadne kolegium wyborcze słyszećby nawet nie chciało, gdyby takiemi być mieli, jakiemi ich wystawiacie. Bezwzględnie na to że tym sposobem kraj obrażacie, powinnibyście przecie przewidzieć, że zbytek waszych obelg dowodzi o ich bezzasadności. Przesada w waszych zaczepkach, mówi przeciwko wam. Czémże byłaby Francya, coby zagranicą powiedziano o nas, gdyby większość izby postawiła u steru mężów podobnych w czemkolwiek obrazowi, w jakim już od lat sześciu nie przestajecia

wystawiać ministrów? Jakim to ludem bylibyśmy, gdyby choć czwarta część potwarzy któremi ich obsypujecie prawdziwą być miała? Ktoby chciał żyć we Francyi? Ktoby nie rumienił się rządu naszego? Coby Europa o nas myślała? Ale szczęściem wie Europa tak dobrze jak Francya, co nale y myśleć o nowopowstałej opozycyi, utworzonej z tych wszystkich zawiedzionych nadziei, które u nas rewolucya lipcowa zrodziła.« etc.

Z powodu rospraw mianych niedawno na posiedzeniu kortezów o polityce rządu francuzkiego, powiada *Journal de Paris*: »Dzienniki ministeryalne a w szczególności *Journal des Débats*, szczycą się mową pana Calatrava prezesa rady, w której oświadcza, że nie może czynić rządowi francuzkiemu żadnych wyrzutów względem sposobu wykonywania traktatu poczwórnego przymierza. Ta mowa, będąca odpowiedzią na mocne zarzuty pana Arguelles, rządowi francuzkiemu czynione, jest w oczach naszych dowodem opłakanego położenia rządu hiszpańskiego, który widzi się zmuszony całować rózgę która go aż do krwi siecze, a to z obawy jeszcze dolegliwszego obejścia. Ale zdziwi się bezwątpienia p. Calatrava niemało, widząc w jaki sposób użytkują tu z mowy jego, ażeby usprawiedliwić obojętność rządu naszego względem Hiszpanii.«

-- *Dnia* 23 *Grudnia.* —

Gazette de Tribunaux wyraża: »Zdaje się, iż jednym z powodów przybycia hrabiny Lipano do Francyi, jest reklamowanie majętności Neuilly, teraźniejszego letniego mieszkania królewskiego. Majętność Neuilly którą Wielka xiężna Bergska kupiła za swoje pieniądze, w pierwej nim została królową neapolitańską, Napoleon przyłączył ją do dóbr koronnych, a później przez zamianę Ludwika XVIII dostała się domowi orleańskiemu. Zdaje się iż prawa hrabiny Lipano są niezaprzeczone, i zachodzi tylko pytanie, czy lista cywilna lub skarb ma zapłacić przypadające jej wynagrodzenie. Hrabina żąda (jak słychać) milion ftanków wynagrodzenia.«

Pan Green ma' zamiar puścić się raz jeszcze wielkim balonem swoim na dniu 25 grudnia.

Tutejszy dom podrzutków, miał w zakładzie swoim od pierwszego założenia w 1640 roku aż po dzień dzisiejszy 499,644 dzieci. Najwięcej było ich w roku 1772, bo 7676; najmniejsza liczba tychże, wynosiła 1795. Po rewolucyi wzrastała, ale od roku 1830 zmniejsza się znowu. W roku 1835 przyniesiono tylko 4877 dzieci.

Król udzielił wczoraj xięciu Talleyrand, powtórne posłuchanie, a potem pracował z panem Montalivet.

Admirał Rigny, który nie zaniedbuje niczego, aby zbić rozgłoszone o swoim bracie wieści, umieścił właśnie w pismach publicznych następujące wyjątki z stanu służby tego jenerała: *Kampanje*: 1807 i 1808 w Prusiech i Polsce; 1809 Austrya; 1810, 11 i 12 Hiszpania; 1813 Saxonia; 1814 w niewoli wojennej; 1823 Hiszpania; 1831 Belgia; 1836 Afryka.—*Rany i odznaczenia*: Dnia 10 czerwca 1807, ranny postrzałem w nogę w bitwie pod Heilsberg; dnia 22 maja 1809, ranny postrzałem w lewą rękę w bitwie pod Esslingen; dnia 11 lipca 1809 w bitwie pod Znaym w Morawii, raniony strzałem w prawą łopatkę; dnia 21 maja 1811, przy szturmie Fort royal, podczas oblężenia Tarragony raniony w prawą nogę; dnia 21 października 1813 ranny ciężko cięciem pałasza w głowę i do niewoli wojennej zabrany.«— Pan Rigny należał w Hiszpanii do oblężenia Lerydy Makinenzy, Tortozy, Tarragony, Sagonto i Walencyi. Dnia 21 czerwca 1811, odznaczył się szczególniej przy szturmie do Tarragony, zdobywając wyłom na czele oddziału piechoty; ten czyn jego był ogłoszony wojsku przez rozkaz dzienny. Dnia 7 sierpnia 1811 został mianowany kawalerem, dnia 8 października 1813 oficerem, a dnia 4 czerwca 1831 komandorem legii honorowej.

Konsul francuzki w Egipcie pan Mimaut, przybył właśnie do Paryża.

Moniteur z d. 16 grudnia zawiera szczegółowy raport marszałka Clauzel do ministra wojny o nieszczęśliwéj wyprawie do Konstantyny. Datowany on jest z Bony pod d. 1 t. m. i brzmi jak następuje: »Panie ministrze! Jeszcze przed rozpoczęciem wyprawy miałem zaszczyt zawiadomić JWPana, z jaką mozołą zebrałem w Bonie do wyprawy przeznaczone wojsko, oraz z należącemi do tego rzeczami, ponieważ przeciwne wiatry i burze na wszystkie kierunki rozegnały okręty. Podczas gdy na pokładzie znajdujący się żołnierze przez czas długi z tego względu wiele ucierpieć musieli, nastały w Bonie ulewy z burzami, a ponieważ różne oddziały wojska nie zaraz po przybyciu swojém z wytrzymanych na morzu niebezpieczeństw przyjść do siebie mogły, przeto z 7000 piechoty blizko 2000 w szpitalach zostawiłem. Skoro d. 12 listopada wypogodziło się dn. 13 opuściłem Bonę i z 7000 rozmajtéj broni ku Konstantynie w pochód się udałem. Zaledwo wojsko stanęło w pierwszem koczowisku w Bon-Afra, gdy deszcz rzęsisty padać zaczął. Strumień, u którego brzegów koczowaliśmy, wezbrawszy, stał się raptownie rzeką przeto dopiero dnia 14 w południe wojsko na brzeg drugi przeprawić mogłem. Gdy słońce znowu wyjaśniało, koczowaliśmy w Muchelfa, a d. 15 nie bez wielkiéj trudności z bagażami wąwóz Mury przebywszy, stanęliśmy w Guelmie, poczem wojsku na lewym brzegu Seybassu koczować kazałem. W Guelmie są jeszcze liczne ruiny rzymskie, mianowicie jest tam mur staréj warowni, tak dobrze dotąd zachowany, że z zupełnem bezpieczeństwem można tam było obrać przeciw Arabom wojskowe stanowisko. Użytkując z tego, zostawiłem tam, pod dostateczną strażą, 200 ludzi, którzy dotychczasowym pochodem tak bardzo utrudzeni byli, iżby nie byli zdołali udać się za nami do Konstantyny. Pogoda ciągle nam sprzyjała; dnia 16 skoro świt w dalszy ruszyliśmy pochód i rano jeszcze przybyliśmy do Medszazamar, gdzie natrafiliśmy znowu na wielkie trudności pod względem przeprawy przez Seybass. Ponieważ brzegi téj rzeki są bardzo strome, przeto oddział inżynierów przepędził noc na wykowaniu wschodów i uwalniając miejsce przeprawy od ogromnych kamieni. D. 17 nakazałem przeprawę uskutecznić. Trwała ona długo, a o 4téj po południu dostaliśmy się do sławnych wschodów dziesiątéj legii, nad któremi znajduje się wąwoz Raz-el-Akba, od Arabów »odrzynaczem gardeł« przezwany. Mnóstwo ruin po wzgórzach zaświadcza, że Rzymianie zakładali tu co pół mili wieże i warownie, dla zupełnego opanowania tych wojskowych stanowisk. Część tych ruin nastręcza to domniemanie, że wielu panów rzymskich miało w téj malowniczéj okolicy wielkie i piękne pałace. Rozpoznawszy dostatecznie punkt ten, opisany mi za trudny, do przebycia, (Arabowie sądzili bowiem że zbagażami armii przebyć go niepotrafię), w nocy, podczas gdy ją wojsko u stóp góry, w Akbet-el Achary przepędziło, oddział inżynierów, przy pomocy licznych robotników, naprawił gościniec, po którym dnia 18 wieczorem o godz. 6téj przeprawiłem wszystkie moje bagaże, aż do wąwozu górzystego, poczem i ten bez wszelkiéj straty w bagażach przebyliśmy. Dnia tegoż, 18 listopada koczowało wojsko u plemienia Uled-Zenaty, o milę po tamtéj stronie Raz-el Akby. Dotąd sprzyjało nam powietrze i maszerowaliśmy przez sprzyjaźnione nam, spokojne plemiona; Arabowie uprawiali pola, a liczne trzody, które po naszéj widzieliśmy stronie, kilkakrotnie zdybywaliśmy po drodze. Byliśmy od Konstantyny jeszcze tylko o dwa dni pochodowe oddaleni. Dnia 19 koczowaliśmy u Raz-Ued-Zenatów i od tego czasu zaczęły się dla wojska niesłychane cierpienia i omamienia najokrutniejsze. Przybyliśmy do bardzo wzgórzystych okolic. Deszcze, śniegi i grady tak wielkie przez noc i bez przerwy padały, że wystawieni byliśmy na całą ostrość zimy północnéj strefy, podczas gdy zupełnie rozmiękła ziemia, przypomniała starym oficerom błota pod Warszawą. Ujrzeliźmy Konstantynę, ale zarazem zaczęliśmy tracić na-

dzieję dostania się aż pod jéj mury. Wszelako dnia 20 w dalszy ruszyliśmy pochód, a wojsko, wyjąwszy bagaże i straż tylną, przybyło do pomnika Konstantyny. Tu musieliśmy się zatrzymać.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— Z Hamburga 27 Grudnia. —

Elba tak dalece zapełniona jest krą, że ani do naszej pszystani, ani z tejże żaden okręt płynąć niemoże.

O wspomnionym niedawno fałszerzu wexli, mieniącym się lordem Lowther, nadeszły właśnie z Londynu szczegółowe zawiadomienia z których się pokazuje, że ten jegomość jest bardzo niebespiecznym oszustem. Już w roku 1819 był osądzony we Francyi za fałszowanie wexlów na stanie pod pręgerzem, piętnowanie i pięcioletnię warowne więzienie, z której to ostatniéj kary, darowano mu później lat 3 pod warunkiem opuszczenia kraju. Od tego czasu dopuszczał się wielokrotnych oszustw nietylko napowrót we Francyi, ale w Belgii, Holandyi, Szwajcaryi i we Włoszech, podrabiając fałszywe wexle, listy kredytowe i inne tym podobne papiery, zaco ponosił ciężkie kary, a mianowicie w Bruxelli, gdzie był skazany na 12letnie ciężkie więzienie, ale i z tego na wstawienie się wielu rodzin angielskich do których wpływ znaleść umiał, uwolniony został. Teraz mieni się on naturalnym synem lorda Lowther.

— Stambuł 7 Grudnia. —

W miejsce zmarłego wielkorządcy w Kars, został mianowany Sadyk-pasza, były kiaga znanego Daud paszy. Dilawer pasza rodyjski otrzymał wielkorządztwo Kiutahia, a na jego miejsce wyznaczono Hafisz paszę, dowódzcę zamków nad morzem Czarnem. Na zastępcę znajdującego się w Trypoli Tophana Muszyry Tahir paszy, posłano byłego Tophana Nazyry Sajab Efendego.

Stósownie do woli sułtana, będą odtąd wyżsi urzędnicy stanu, udawać się w karetach do biór swoich i do pałacu Porty. Paszowie, ministrowie pierwszéj klassy i oba dwa Seraskierowie otrzymali już pozwolenie używać po 4 konie do swoich pojazdów.

Przysłany tu przez kapudana paszę z Trypolis i oddany pod sąd Hussein-pasza, usprawiedliwił się z czynnionych mu zarzutów i otrzymał napowrót dowództwo dywizyi w Trypolis.

ROZMAITOSCI.

Sławny nasz skrzypek Karol Lipiński który niedawno powrotem z Londynu i Paryża przejeżdżał przez Kraków, ma wkrótce udać się do Wiednia.—

Miejscem urodzenia artysty tego jest miasto Radzyń w województwie Podlaskiem, gdzie po raz pierwszy ujrzał światło dzienne d. 30 października r. 1790. Ojciec artysty żyje dotąd w Galicyi, w Koltowie, obwodzie złoczowskim. Syn Karola Lipińskiego, Gustaw, najstarszy z licznego rodzieństwa, kończy na uniwersytecie lwowskim wydział prawniczo-administracyjny.

Pożyczki publiczne w Londynie. — Do uzupełnienia nauki ekonomiczno-politycznéj i finansowéj a mianowicie pod względem merkantylicznym, co do kredytu publicznego, pożyczek i systemu pożyczkowego, należy niewątpliwie wiadomość o długach zaciągniętych w Londynie na rzecz różnych krajów, których ogrom jest prawdziwie zadziwiający. Następujący wykaz, czerpany z źródeł autentycznych a obejmujący pożyczki od lat 16 na targu londyńskim do skutku przywiedzione, da w téj mierze niejakie wyobrażenie. Lubo wykaz ten nie jest dostateczny, zasługuje przecież na tem większą uwagę, że w funduszach które obejmuje, mała tylko cząstka znajduje się własności angielskiej; wszystko jest produktem zagranicznego nakładu i zaufania.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 11 do dnia 12 Stycznia.

Zyberblum Aron, Lebich Franciszek, z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Birkmann Dittrich, Kranse Piotr, do Prus.